Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

28. MARCA 1926.

NR. 72. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Niezbędny kompromis.

Jak donosi nasz korespondent warszawski, porozumienie między stronnictwami koalicyjnemi w sprawie zrównoważenia budżetu, nie doszło jeszcze do skutku i dalsze układy prowadzone będą w czasie ferji świątecznych. Wiadomość ta jest przygnębiająca. Co sądzić o Sejmie, w którym o zwycięstwo myśli państwowej nad niedojrzałością i demagogją tak uporczywą walkę prowadzić trzeba? Ostatnie i najbliższe dni mogą być dla popularności Sejmu, jeżeli jeszcze o popularności tej instytucji mówić można, ciosem zabójczym..

Na komisji budżetowej p. Minister Skarbu podjął nareszcie otwartą, choć jeszcze nieśmiałą walkę z wrogami uzdrowienia budżetu. P. Minister przedstawił zastraszający obraz tegorocznego deficytu, który w razie zaspokojenia wszystkich życzeń PPS., może urość do sumy 700 mil. złotych. Na jego pokrycie niema już nadzwyczajnych dochodów z bilonu, pożyczek, z likwidacji P. K. K. P., bo je wszystkie zużył p. Wł. Grabski. Pożyczka zagraniczna nie da się teraz zrealizować, a dochody podatkowe powiększyć można jeno w małych granicach. Pozostaje tylko jeden środek zaradczy, tensam, który nam zalecali Hilton Joung i Kemmerer, tensam, którego zastosowanie Liga Narodów postawiła za warunek udzielenia pożyczki Austrji i Węgrom: oszczędności. Dobrze się stało, że przez tę ucieczkę z sal konwentyklowych na forum komisji budżetowej, p. Minister Skarbu przeniósł spór przed sąd opinji publicznej. Teraz wiadomo każdemu, gdzie jest interes państwa i kto go broni, a kto zwalcza. Stanęły przeciw sobie dwa programy: oszczędności i inflacja. Wybór między nimi chyba nietrudny.

W mowie p. Zdziechowskiego znajduje się zwrot, że minister nigdy nie obiecywał ograniczenia zniżki uposażeń urzędniczych do pierwszego kwartału, czego wyrazem jest preliminarz budżetowy, przewidujący na cały rok 4½—6 procentową zniżkę. Sprawa tych uposażeń jest problemem najtrudniejszym, bo powiększenie uposażeń do wysokości: mnożna = 48 punktów, stworzyłoby nowy deficyt 120 miljonów złotych. Broniliśmy i bronimy zawsze słusznych interesów urzędników, ale groza sytuacji jest tak wielka, że ktoby dzisiaj stawiał kwestję: ani redukcji etatów, ani redukcji uposażeń, ten nie byłby obrońcą urzędników, ale tylko niesumiennym, tchórzliwym demagogiem, z zimną krwią gubiącym państwo. Stale nawoływamy w tej sprawie do kompromisu i napominamy, że kwestja uposażeń nie może być dzisiaj terenem licytacji stronnictw **in plus** lub **in minus**, ani sposobem kaptowania głosów wyborczych, ani środkiem zwalczania przeciwnika, ani atutem w jakiejkolwiek innej grze, bo każda gra byłaby tutaj zbrodnią wobec państwa. Ch. D. conajmniej taksamo troszczy się o los urzędników, jak PPS i dała tego dowody. Teraz chodzi jednak o co innego, a mianowicie o danie ze strony PPS. dowodu, że w równej mierze, jak Ch. D., troszczy się ona o los państwa.

Wynik obecnych zmagań w Sejmie będzie miał skutki doniosłe dla państwa i dla demokracji. W kraju rośnie gwałtownie liczba ludzi, który Sejmem naszym i ustrojem republikańskim pogardzają... I oto teraz na oczach wszystkich toczy się tragiczna walka obrońców interesu państwowego z demagogją partyjną. Jeśli do rozumnego kompromisu nie dojdzie, to nie tylko upadnie rząd koalicyjny, ale w miljonach dusz polskich załamie się wiara w demokrację. Rozpocznie się likwidacja republiki w sercach i w myślach. Dość zastanowić się nad różnemi konsekwencjami takiej ewolucji, by zrozumieć, jak groźną jest chwila obecna i jak ponure stawia przed krajem horoskopy.

Dlatego hasłem, zadaniem, obowiązkiem pięciu stronnictw koalicyjnych jest: zrównoważenie budżetu przez oszczędności, kompromis w sprawie uposażeń, utrzymanie rządu koalicyjnego.

Kryzys rządowy chwilowo zażegnany.

Warszawa. (Telef. wł.) Pesymizm, który panował w nocy z czwartku na piątek na skutek niedojścia do porozumienia podczas obrad Rady ministrów, **panował również w piątek do popołudnia.** Po południu stało się wiadomem, **iż premjer Skrzyński zgłosił nową formułę kompromisową,** polegającą na tem, **że na 1-go kwietnia zostaną wypłacone pobory urzędnikom w wysokości marcowej w formie zaliczki, a do 15 kwietnia** ma być ułożona, zgodnie z warunkami kompromisu i planu finansowego, **ustawa o uposażeniach funkcjonarjuszy państwowych.** Prawdopodobnie **rząd** zgłosi **ustawę o prowizorjum budżetowem** na kwiecień, w której już **uwzględniona będzie także i kwestja poborów kwietniowych,** zgodnie z formułą premjera Skrzyńskiego. **Klub N. P. R., który się zebrał po południu, formułę tę akceptował.** W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6 wieczorem — zaczął obrady klub **P. P. S.,** a sądząc z nastrojów, należy przyppuszczać, iż **i w tym klubie formuła Skrzyńskiego znajdzie aprobatę.** W ten sposób można uważać **za zażegnane chwilowo istniejące trudności przez kompromisowe odroczenie kwestji kryzysu.**

Piast przeciw uruchomieniu samorządów.

Warszawa. (Telef. wł.) Na ostatnią konferencję p. marszałka Rataja, zwołaną celem zredagowania protokołu o **kompromisie** w sprawach samorządu, nie przybyli przedstawiciele Piasta, a p. Erdman zażądał odroczenia konferencji. Przedstawiciele innych polskich stronnictw na odroczenie się nie zgodzili. Krok „Piasta" wywołał oburzenie, gdyż kompromis został już faktycznie zawarty i w interesie kraju leży, by był przez komisję sejmową jak najprędzej uchwalony.

Panuje przekonanie, że Piastowcy, licząc się z bliskiemi wyborami do Sejmu, **chcieliby zatrzymać na czas wyborów obecnych komisarzy rządowych** w gminach, w dużej części należących do Piasta. Z tego powodu p. Witos stale utrudniał i utrudnia jeszcze realizację kompromisu.

Sejm radzi nad ustawą o poborze rekruta.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu sejmowem przystąpiono do ustawy o poborze rekruta na r. 1926, którą referował pos. **Mączyński** (Chrz. nar.). Pos. **Poniatowski** zgłosił wniosek, aby załatwienie ustawy **odroczyć, do rozstrzygnięcia wniosku o skrócenie czasu służby wojskowej. Wniosek ten odrzucono** i przystąpiono do dyskusji, w której przemawiali komuniści i mniejszości narodowe, wygłaszając przemówienia propagandowe. Pos. **Liebermann** (P. P. S.) wygłosił zasadnicze przemówienie, **w którem domaga się skrócenia służby do półtora roku.**

—oOo—

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego na 20 marca wykazuje wzrost zapasu złota o **40.000 zł.** Zapas walut i dewiz zmniejszył się o **1,200.000 zł.**

Ustawa o inspekcji pracy w komisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Na sejmowej komisji ochrony pracy przyjęto art. 2 pojektu ustawy o inspekcji pracy w brzmieniu następującem: Działalność inspekcji pracy obejmuje zakłady i przedsiębiorstwa, **do których mają być zastosowane przepisy o ochronie pracy, w ramach postanowień tych przepisów.** Wyłączone są zakłady, w których zatrudnieni są **jedynie sami właściciele i dzierżawcy lub też jedynie członkowie ich rodzin.** Na kolejach żelaznych podlegają wszystkie zakłady o charakterze fabryczno-kolejowym.

—oOo—

Co uchwaliła komisja budżetowa Senatu?

Warszawa. (Telef. wł.). Na komisji senackiej skarbowo-budżetowej, **uchwalono rezolucję wzywającą rząd do przedstawienia w najbliższym czasie sprawozdania o zarządzeniach, w celu zabezpieczenia od strat ekonomicznych wychodźctwa polskiego** i wezwania rządu do wprowadzenia w życie Banku emigracyjnego. Omawiano również sprawę remuneracyj, przyznanych w roku ubiegłym. W rezultacie **postanowiono wezwać rząd do równomiernego dysponowania** na przyszłość kredytami, przeznaczonemi na nagrody i zapomogi dla **urzędników.**

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji zagranicznej przeprowadzono dalszą dyskusję **nad Locarno,** która jednakże **żywszego zainteresowania nie obudziła. Pos. Rudziński** (Wyzw.) zgłosił wniosek o wyrażenie premjerowi **Skrzyńskiemu votum nieufności.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Skrzyński przyjął na godzinnej konferencji posła **Hartglasa,** przewodniczącego Koła Żydowskiego, **w sprawie polityki rządu wobec żydów.** W południe Koło żydowskie zebrało się na narady, **ażeby ustalić swój stosunek do rządu.**

Warszawa. (AW.). Dziś na ulicy Królewskiej przed samym gmachem giełdy, wydarzyła się katastrofa automobilowa. Mianowicie na automobil dorożkę, w chwili zbliżania się jej w szybkim tempie do ul. Dzielnej, najechała dorożka konna. Szofer wstrzymał w jednej chwili motor, a automobil runął bokiem na chodnik. Szofer, jego pomocnik i pasażer, zostali ranni. Sprawca zajścia dorożkarz uciekł.

Przemyśl. (AW.). W Jarosławiu wykryto w wojskowych składach samochodowych nadużycia na szkodę państwa i armji. Nadużycia te datują się jeszcze od roku 1923, ale były tuszowane. Obecnie donieśli o nich zredukowani pracownicy. Sprawców systematycznych nadużyć, dwóch oficerów, aresztowano.

—oOo—

Odroczenie podpisania traktatu polsko-rumuńskiego.

Wiedeń. (AW) Pisma donoszą z Bukaresztu, że **podpisanie polsko-rumuńskiego traktatu, który miał być przedłużony na dalsze 5 lat, zostało odłożone aż do załatwienia pewnych formalności. Podpisanie to miało nastąpić wczoraj. Zapewne traktat ten podpisze już nowy rząd, bo Bratianu ma się podać dzisiaj wieczorem do dymisji.**

Rząd w Kantonie obalony.

Londyn. (PAT) Wedle doniesienia Reutera z Pekinu, **został rząd w Kantonie obalony.** Generał Czang-Hai-Szeng, zwolennik Wu-Pei-Fu, wywołał w Kantonie **powstanie i uwięził tamtejszych chińskich radykałów i komunistów rosyjskich. Znaczna liczba Rosjan miała zostać zabitą. Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, przewrót w Chinach byłby zupełnym.**

—oOo—

SOWIETY ORGANIZUJĄ PAŃSTWA BAŁTYCKIE PRZECIW ANGLJI.

Monachjum. (PAT) „Muenchener Zeitung" twierdzi, że **Rosji udało się sparaliżować zabiegi Anglji u państw bałtyckich i zawrzeć z Estonją, Litwą i Łotwą pakty gwarancyjne, skierowane przeciw Anglji.** Z Finlandją toczą się jeszcze rokowania. W Helsingforsie żądają wzamian za przystąpienie do paktu znacznych **kompensat, jak się zdaje, terytorjalnej natury.**

—oOo—

Londyn. (AW). Około miejscowości Katona na zachód od Damaszku, **doszło do ostrych walk między konnicą francuską a Druzami,** którzy otoczyli tę miejscowość, gdzie były zakwaterowane **4 szwadrony kawalerji.** Po walce **Druzowie wkroczyli do miasta,** które zostało podpalone. Dopiero eskadra lotnicza zdołała ich wypędzić. **Druzowie ponieśli znaczne straty w ludziach.**

Min. Zdziechowski o naszem położeniu gospodarczem

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej min. skarbu Zdziechowski wygłosił obszerne ekspose, którego podajemy najważniejsze ustępy.

700 MILJONÓW DEFICYTU.

Referent budżetu ministerstwa skarbu poseł dr. Michalski — mówił minister — szeroko omówi te zagadnienia, jakie się wiążą z preliminarzem budżetu, ja zaś chcę tu zaznaczyć tylko niektóre rzeczy. **Przyczyną obecnego kryzysu i załamania się reformy waluty był od strony budżetu państwa brak w nim równowagi.** Posiadamy już gotowe zamknięcia rachunkowe za rok 1925. Cyfra wydatków wynosi **1.975** miljonów złotych, po wyłączeniu dochodów nadzwyczajnych, cyfra deficytu będzie wynosiła **314 miljonów złotych.** Chcąc jednak obliczyć jaka siła deficytu budżetowego potencjonalnie tkwi w naszych wydatkach państwowych, trzeba uwzględnić, że **deficyt ten powstał w roku wyjątkowych wpływów z ceł, które wyniosły 285 miljonów.** Obecne tempo tych wpływów wynosi 150 miljonów złotych, do poprzedniego deficytu 314 miljonów trzeba więc dodać różnicę wpływów z ceł, **to jest 125 miljonów.** Wtedy otrzymamy łączną sumę **450 miljonów zł. Ale i to nie jest pełny obraz potencjonalnej siły rozwoju naszego deficytu. Budżet w roku 1925 mniejszy był w wydatkach na akcję pomocy bezrobotnym, oprócz tego nastąpiła później zwyżka wartości walut i wzrost cen, a gdyby jeszcze mnożna została powiększona z 48 na 48 punktów, to ta jedna pozycja powiększyłaby wydatki personalne o 120 miljonów, a wszystko razem podniosłoby deficyt z 450 miljonów na 700 miljonów deficytu.**

STOIMY NAD PRZEPAŚCIĄ, KTÓRĄ TRZEBA BĘDZIE WŁASNYM WYSIŁKIEM ZASYPAĆ.

Tą też cyfrą mierzy się rozmiar deficytu, który przy poprzedniem tempie **wydatków groziłby państwu w roku 1926.** Tempo to, jeżeli odrzucimy wszystkie nadzwyczajne dochody z r. 1925, które się nie powtórzą w roku 1926, od lipca 1925 r. przedstawia się tak: w lipcu 45 miljonów, w sierpniu 19, we wrześniu 28, w październiku niema deficytu, gdyż był to miesiąc, w którym już nie wypłacaliśmy rachunków i rosło zadłużenie państwa z tytułu niewypłaconych należności, w listopadzie jest znowu deficyt 41 miljonów, w grudniu 34, chociaż jest to miesiąc rekordowych wpływów, bo w wysokości 171 miljonów. Wydatki w tym miesiącu wyniosły jednak 206 miljonów. Jeżeli głębokość przepaści, nad którą staliśmy w roku 1925 mierzy się sumą 700 miljonów, to musimy zmierzyć **głębokość i tej przepaści,** nad którą **dalej stoimy.** Przedłożony budżet przy pensjach urzędniczych zredukowanych o 6, 5 i 4 i pół proc. daje deficyt 200 milj., ale bez uwzględnienia zmniejszenia tempa wpływów z ceł, czyli deficyt ten wynosi około 250 miljonów, a przy uwzględnieniu wzrostu cen walut, dochodzi do 300 miljonów.

Gospodarka za styczeń i luty wskazuje, że deficyt tych miesięcy wynosi 42 miljony, mamy więc **tempo 21 miljonów deficytu miesięcznie.** Ale już przewidziany deficyt za **kwiecień wynosi 28 miljonów,** co potwierdza przypuszczenie ogólnej wysokości deficytu około 300 miljonów. **Dotychczasowym wysiłkiem zredukowaliśmy tę przepaść z 700 na 300 miljonów, ale przepaść czy ma 700 metrów, czy 300 metrów, jest równie niebezpieczna dla ludzi, którzy nad nią stoją.**

POLITYKA BILONOWA I WALKA Z BEZROBOCIEM.

Zaległości podatkowe, które na 15 grudnia wynosiły 87 miljonów w podatkach bezpośrednich, zostały zmniejszone na 1 marca do 52 miljonów. W tych zaległościach było 49 miljonów z tytułu zwłoki płatników. **Ta suma spadła do 24 miljonów, co świadczy o dużym nacisku dla zmniejszenia zaległości.** Zobowiązania skarbu z tytułu niespłaconych długów wynosiły 1 grudnia 55 miljonów, **a na 1 marca** tylko 21 miljonów. Różnica więc 84 miljonów została wyrównana właśnie z zaległości podatkowych.

W tym też trudnym okresie wywiązaliśmy **się z naszych zobowiązań zagranicznych.** Należności wypłacone z tytułu naszych długów, procentów i amortyzacyj tych długów i zamówień zagranicznych wyrażają się sumą 40 miljonów złotych w złocie, to jest mniej więcej 8 miljonów dolarów. Kredyt interwencyjny w Szwajcarji **wyraża się w sumie 20 miljonów franków.**

W tym okresie przeciwstawiałem się najsilniej wzrostowi emisji bilonu. Emisja ta w końcu listopada wynosiła 410 miljonów, dziś 435 miljonów, czyli wzrost jest o 25 miljonów, ale w porównaniu z cyfrą z końca grudnia nastąpiło nawet zmniejszenie o 5 miljonów.

W zakresie deficytów budżetowych porównanie 41 miljonów deficytu w listopadzie i 34 miljonów w grudniu z przeciętnym deficytem za styczeń i luty w sumie 21 miljonów, świadczy **o zmniejszeniu się tego tempa, chociaż cyfra ta nie przestała być wysoką.**

W tym okresie czasu ministerstwo kolei, **które ma budżet zrównoważony,** otrzymało od **skarbu 15 miljonów dla ułatwienia równowagi budżetu w pierwszym kwartale.** Pieniądze te zostały wypłacone z tytułu należności kolei z pożyczki amerykańskiej na budowę linji kolejowych, oraz na spłatę oprocentowania 10% pożyczki kolejowej.

Walka z bezrobociem podjęta została na podstawie porozumienia skarbu z samorządem. Ministerstwo skarbu zatwierdziło plan przyjścia z pomocą samorządom co do robót, któreby dały pracę bezrobotnym. Ogólna suma tych kredytów wynosi około 6 miljonów. **Kredyty te będą realizowane w ciągu pół roku i obejmą wielkie ośrodki, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Zagłębie Dąbrowskie i inne. W okresie tym ministerstwo cały czas prowadziło akcję stabilizacji kursu waluty.**

BEZ ZRÓWNOWAŻONEGO BUDŻETU NIEMA MOWY O POŻYCZCE ZAGRANICZNEJ.

Względna stabilizacja dała się osiągnąć różnymi środkami, między innemi podkreślić muszę skuteczność dobrowolnego układu między ministerstwem skarbu i Bankiem Polskim z jednej, a innemi instytucjami kredytowemi z drugiej strony. Układ ten przyczynia się znacznie do **regulowania** trudnych momentów **pod względem walutowym.** W statucie Banku Polskiego powinny nastąpić zmiany, **wymagające silnego działania tego banku w zakresie regulowania kursu walut. Statut ten powinien być przystosowany do potrzeb naszego życia gospodarczego.** Prezydjum Banku Polskiego i ministerstwo skarbu pogodziły się w swoich poglądach na charakter tych zmian.

Co do kredytu zagranicznego, czynnikiem wzmacniającym go jest **wyraźne postanowienie i obrona programu bezwzględnej równowagi budżetowej,** oraz **zaprzestania drukowania pieniędzy.** Tylko stawiając i wykonując ten program, **możemy budować nasz kredyt zagraniczny.** Otrzymałem niedawno **list od prof. Kemmerera,** który wskazuje na to, że czynnikiem wzmacniającym kredyt polski będzie nietylko zaprzestanie drukowania bilonu, **lecz i wstawienie do programu rządu konieczności amortyzowania, spłacania i wycofywania tego bilonu, opierając obieg pieniężny w Polsce wyłącznie na emisji biletów Banku Polskiego.**

Kończąc swoje przemówienie, min. Zdziechowski powiedział: Jasnem jest, że skoro niema podstaw kredytu zagranicznego, skoro Bank Polski **niema dostatecznych rezerw,** skoro **kraj niema kapitałów i skutkiem tego opłaca nadmierną stopę procentową, skoro warsztaty pracy zbyt są obciążone kosztami ubezpieczeń socjalnych i długami wysokoprocentowymi, prowadzenie polityki finansowej bez zrównoważenia budżetu byłoby fikcją.**

SPOSOBY ZRÓWNOWAŻENIA BUDŻETU.

Istnieją teoretycznie **4 sposoby** zrównoważenia **budżetu:**

1) **pożyczka zagraniczna,** która się w tej chwili nie da zrealizować, 2) **druk banknotów, czyli inflacja,** co byłoby fatalne, 3) **zwiększenie dochodów,** co z uwagi na wysokie podatki da się dokonać tylko w małych granicach, pozostaje więc 4) **zmniejszenie wydatków.** Coprawda istnieje jeszcze **piąty sposób,** często **zalecany. Polega on na tem,** aby **schować głowę w piasek, a wszystkiego żądać od ministra skarbu** (śmiechy i oklaski na prawicy). Skoro **w rzeczowych wydatkach można** zaoszczędzić **bardzo mało,** to pozostaje tylko **zmniejszenie wydatków osobowych.**

Minister zapewnia, że nigdy nie oświadczał, iż 6, 5 i 4 i pół procentowa redukcja płac urzędników będzie stosowana tylko w pierwszym kwartale. Nie dawał takiej obietnicy, bo budżet był opracowany na rok cały. Ponieważ redukcja urzędników nie dała dostatecznego wyniku, **przeto niemożliwością by było uiszczanie dalsze płac według skali wyższej.**

Wrażenie mowy ministra było ogromne.

Następnie pos. Michalski (Ch. N.) referował budżet Ministerstwa skarbu, oceniając bardzo krytycznie pozycje dochodowe.

Dyskusja rozwinęła się na zebraniu popołudniowem.

Postanowienia londyńskiej konferencji socjalnej.

Parafowane w Londynie 19 b. m. porozumienie pięciu ministrów pracy (Anglji, Francji, Belgji, Włoch i Niemiec) w sprawie konwencji o czasie pracy, składa się z 10 rezolucyj wyjaśniających tekst umowy waszyngtońskiej z r. 1919. Streszczają się one w następujących postanowieniach:

1) konwencja o 48 tyg. pracy odnosi się do wszystkich zakładów pracy z wyjątkiem tych, które są obsługiwane przez członków rodziny właściciela; służba pocztowa, telegraficzna i telefoniczna nie **jest nią** objęta; — 2) przez „dzień pracy“ rozumieć należy „czas, podczas którego pracobiorca stoi na usługi pracodawcy“; — 3) postanowienia konwencji odnoszą się do przemysłu budowlanego; — 4) **nie odnoszą się do „pracy przerywanej“, o „dłuższych okresach czasu, podczas których nie wymaga się ani rzeczywistej pracy, ani skupionej uwagi“**; — 5) ustawodawstwu państwowemu należy zostawić uregulowanie dopuszczalności i wynagrodzenia godzin ponad 8-godzinny dzień pracy; jego minimum jednak powinno wynosić 25%; — 6) 48-godzinny tydzień pracy można rozłożyć na 5 dni, albo dwa tygodnie pracy na 11 dni, przyczem tydzień nie może przekraczać 48 godzin; — 7) **praca ponad 48 godzin tygodniowo potrzebna w dniu spoczynku tygodniowego, winna być uregulowana przez państwo**; — 8) praca na kolejach podpada pod postanowienia konwencji o 48 godz. tyg. pracy, z dopuszczalnością jednak pracy dłuższej według art. 6. b. konwencji; — 9) jeśli ustawodawstwo państwowe dopuszcza wyrównanie braków w pracy spowodowanych przez święta (narodowe lub w czasie płatnego urlopu), należy stosować normy ustalone wyżej z okazji godzin dodatkowych; — 10) w wyjaśnieniu art. 14 konwencji, **kiedy można przedłużyć 8-godzinny dzień pracy, zgodzono się, że może to nastąpić w czasie „przesilenia, które gospodarstwo państwowe tak silnie dotyka, iż interesy życiowe ludności są zagrożone“.**

Oto i wszystko, na co się w wyjaśnieniu waszyngtońskiej konwencji w Londynie zgodzono.

Wynika stąd, że pięć państw, których reprezentanci brali udział w konwencji, stoi na gruncie 8-godzinnego dnia pracy, względnie 48-godzinnego tygodnia. Zasadniczo nie było przeciw temu stanowisku opozycji; tylko niemiecki minister pracy, dr. Brauns, próbował do ostatniej rezolucji (10) wprowadzić także wyjaśnienie, któreby 8-godzinny dzień pracy właściwie znosiło. Spotkawszy jednak sprzeciw reszty urzędników konferencji, ustąpił.

Stanowisko to nie ma nic wspólnego z biurokratyczną szablonowością, która zastosowana w dziedzinie produkcji, hamuje jej rozwój. Dokonano więc rozróżnienia między poszczególnymi rodzajami pracy i różnymi w poszczególnych państwach warunkami wytwórczości; z tego względu zgodzono się, że należy stosować różne przepisy do różnych działów pracy (poczta, kolej, praca przerywana i in.), i poszczególnym państwom zostawiono możność regulowania granicy, do której może się posuwać większy tydzień pracy (ważne postanowienie o przerwach spowodowanych przez święta i płatne urlopy), jak i wynagrodzenia za godziny dodatkowe.

Szczególnie ważną jest rezolucja 10, **określająca warunki, w których może nastąpić ogólne przedłużenie 8-godzinnego dnia pracy.** Artykuł 14 konwencji waszyngtońskiej postanawia, że może się to stać „w wypadku wojny, albo takich wydarzeń, które zagrażają bezpieczeństwu państwa“. Pod wpływem niemieckiego ministra rozszerzono ostatnie określenie na wypadek „przesilenia, które gospodarstwo tak silnie dotyka, iż interesy życiowe ludności są zagrożone“. Wprawdzie znów na skutek wystąpienia angielskiego ministra pracy (konserwatysty p. Steel Maitland'a) stwierdzono, że się to nie odnosi do przesilenia, które pojedyńczych działów produkcji dotyka (a jedynie całość „gospodarstwa państwowego“), to przecież rezolucja 10 w porównaniu z art. 14 konwencji przynosi dużo liberalniejsze postanowienie.

Z punktu widzenia interesów europejskiej produkcji oznacza więc londyńska konferencja znaczny krok naprzód w przystosowaniu konwencji z r. 1919 do życia. Złagodzono pewne jej niewykonalne postanowienia, a rządom państw poszczególnych zapewniono większą swobodę w regulowaniu czasu pracy. **Stało się** to zaś nietylko bez sprzeciwu, ale **za zgodą p. Alb. Thomas'a, „międzynarodowego ministra pracy“, dyrektora Biura Międzyn. Pracy w Genewie, socjalisty** i surowego obrońcy dotąd „nabytych praw“ ludności robotniczej.

Teraz należałoby sobie tylko życzyć, by: 1) poszczególne państwa dostosowały własne ustawodawstwo do porozumienia osiągniętego w Londynie, zwłaszcza państwa o tak słabej i zagrożonej produkcji przemysłowej, jak Polska; — i 2) by wreszcie pięć przemysłowych państw, które porozumienie w Londynie zawierały, ratyfikowały „wyjaśnioną“ obecnie konwencję waszyngtońską. Wszak jedyną trudnością, która ratyfikacji przeszkadzała, były różnice w jej rozumieniu i wynikająca stąd obawa konkurencji. Trudność ta znika. Ale czy to zwłaszcza Niemcy skłoni do ratyfikacji? Minister Brauns wprawdzie podpisał uchwały, ale w końcowem przemówieniu jedyną, jaką złożył, konkretną obietnica było stwierdzenie z jego strony, że „konferencja ułatwi mu obronę projektu ustaw robotniczych w Reichstagu“. Jakich ustaw, tego minister nie powiedział.

Od ratyfikacji będzie Anglję wstrzymywała jeszcze obawa konkurencji ze strony Japonji, która zagraża produkcji indyjskiej; i ze strony Ameryki, która dotąd jeszcze konwencję **waszyngtońską** uważa za „luksus“. Ten **to** kurs Ameryki, potwierdza świeży telegram „Germanji“, pochodzący „ze źródeł amerykańskich“, jakoby Francja, Włochy, Japonja (wraz ze Stanami Zjedn.) miały konwencję waszyngtońską poddać rewizji. **Jeśli chodzi o Francję i Włochy, wiadomość powyższą należy uważać za przedwczesną; nie można tego jednak powiedzieć o Japonji i Stanach Zjednoczonych.**

Tak, jak dziś sprawy stoją, **konferencja nie posunęła ratyfikacji 8-godzinnego dnia naprzód. Dla państw jednak nieprzemysłowych, które w niej nie brały udziału, zawiera — powtarzamy — ważne wskazówki.**

W. Z.

—oOo—

Z dnia politycznego

Poseł Stroński wyjaśnia.

Pos. Stroński wyjaśnia sprawę wywiadu, udzielonego w Genewie dziennikarzowi niemieckiemu p. Fl., o którym wczoraj podaliśmy wiadomość. Pos. Stroński przytacza swoje oświadczenie w pełnem brzmieniu. Pokazuje się, że p. Fl. nie zapisał wiernie słów p. Strońskiego. W szczególności zdanie dotyczące sprawy korytarza gdańskiego i Górn. Śląska w oświadczeniu pos. Strońskiego ma następujące brzmienie:

„**Wiemy, że zagadnienie, które najbardziej zajmuje umysły w Niemczech, dotyczy trudności, jakie Niemcy odczuwają z powodu t. zw. Korytarza Gdańskiego i w pewnej mierze na Górnym Śląsku. Jeśli się nam mówi o zmianie granicy, nie przyjmie tego żadne stronnictwo polityczne. Jeśli jednak chce się rozważać sprawy gospodarcze, z uwzględnieniem geograficznych, politycznych i czysto ludzkich trudności, które dzisiaj istnieją, oraz jeśli się chce w stosunki między Niemcami i Polską wprowadzić ulgę przez porozumienie w tym kierunku, znajdzie się jednomyślność wszystkich rozumnych polityków polskich**“.

Dwie się tu nasuwają uwagi! Naprzód — twierdzenie, że nie tylko p. min. Skrzyński, ale i pos. Stroński potrafi rzeczowo i spokojnie rozmawiać z Niemcami, co mu oczywiście ujmy jako politykowi nie przynosi.. Powtóre, miło nam skonstatować, że pos. Stroński w Genewie nie wysuwał możliwości rewidowania przynależności Górn. Śląska i korytarza do Polski, jak to wynikało z wiadomości „Robotnika“. Choć — zapewne dla niezrażania niemieckiego dziennikarza — wyrażał ze swej strony gotowość wszczęcia rozmów z Niemcami, celem usunięcia także „geograficznych i politycznych trudności“, jakich Niemcy doświadczają z powodu obecnego stanu rzeczy na Górn. Śląsku i korytarzu gdańskim. Wolelibyśmy, by tego ustępu w oświadczeniu pos. Strońskiego nie było, ale skoro się znalazł, to tak wybitny polityk, jak pos. Stroński, musiał mieć w tym względzie pewne powody. Byłoby dobrze, gdyby je zechciał wyjaśnić...

Czego p. Marek nie powiedział.

Oburzając się na niesprawiedliwe wyroki w Polsce, oświadczył p. Marek w Sejmie:

„Muraszko, który z zimną krwią świadomie zabił i złamał przez to kardynalny przepis ustawy, że nie wolno zabijać, przepis ustawy o wymianie jeńców i akt łaski Prezydenta, został skazany na 2 lata, bo przyznano mu wszelkie okoliczności łagodzące“.

My zaś znamy wypadek, że inni mordercy, którzy strzelali do polskich żołnierzy na ulicach miasta, nie zostali skazani nawet na 2 lata. Chodzą wolno po ulicach Krakowa. P. P. S. zrobiła wszystko, by im zapewnić bezkarność. A p. Marek, jeden ze smutnych bohaterów listopadowej tragedji, ma bezwstyd oburzać się, że p. Muraszko, który zastrzelił dwóch agentów bolszewickich, dokonujących zamachów dynamitowych w Polsce, został ukarany tylko dwuletniem więzieniem!

Dla zbrodniarzy z 6 listopada bezkarność dla zbrodniarzy sowieckich honorowa wysyłka do Rosji, a dla Muraszki kara śmierci — to jest sprawiedliwość w pojęciu p. Marka.

—oOo—

Ubezpieczenia społeczne na G. Śląsku

włączone zostały w plan Dawesa.

Z Hagi donoszą, że w sprawie ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku i w Alzacji, **trybunał międzynarodowy ogłosił wyrok na korzyść tezy niemieckiej. Mianowicie, że odpowiednie należności są objęte przez wypłaty z tytułu planu Dawesa.**

Niemcy, w myśl swej tezy utrzymywali, że plan Dawesa i konferencja londyńska, określiły ich zdolność płatniczą co do wszystkich świadczeń i że poza tem nie są do żadnych płatności obowiązane. Ponieważ trybunał haski stanowisko to zatwierdził, Polska będzie musiała się obecnie starać, by pretensje jej co do zwrotu sum wpłaconych przez robotników i przemysł śląski, zostały uwzględnione w ramach odszkodowań określonych planem Dawesa.

Reorganizacja Ligi do września niemożliwa.

Pisze się teraz wiele w dziennikach o zamierzonych zmianach Statutu Ligi, odnośnie do składu Rady, zniesienia miejsc stałych, jednomyślności i t. d. Otóż należy stwierdzić, że we wrześniu Rada i Zgromadzenie będą mogły obradować i uchwalać jeszcze na podstawie obecnego brzmienia Statutu, gdyż dla wprowadzenia zmian w Statucie potrzebne są:

1) odpowiednia uchwała Zgromadzenia i

2) ratyfikacja uchwały Zgromadzenia przez wszystkich Członków Ligi, reprezentowanych w Radzie, oraz przez większość Członków, tworzących Zgromadzenie.

Wobec tego, że do września żadne nowe zmiany nie mogą być uchwalone przez Zgromadzenie, przeto rekonstrukcja Rady może odbyć się jedynie na podstawie drugiego ustępu artykułu 4:

„Rada, za zgodą większości Zgromadzenia, może wyznaczyć innych jeszcze Członków Ligi, którzy będą odtąd posiadali stałe przedstawicielstwa w Radzie. Rada może, również za zgodą większości Zgromadzenia, zwiększyć liczbę Członków Ligi, którzy z wyboru będą reprezentowani w Radzie“.

Jedynie więc jednomyślnie Rada może, za zgodą większości Zgromadzenia, wyznaczyć nowych stałych Członków Rady i tylko jednomyślnie, również za zgodą większości Zgromadzenia, Rada może zwiększyć liczbę wybieralnych Członków Rady.

We wrześniu odbędą się wybory niestałych Członków Rady, których jest obecnie 6-ciu. Należy pamiętać, że terminy mandatów obecnie zasiadających z wyboru Państw w Radzie, upływają dopiero w styczniu, czyli że obecni Członkowie Rady będą zasiadali w Radzie do końca b. r. Jedynie w razie natychmiastowej dymisji jednego lub kilku wybieralnych Członków Rady, nowoobrani Członkowie mogą być powołani do wzięcia udziału w pracach Rady, przed upływem 26-go roku. A zatem wybrana przez Radę Ligi komisja dla reorganizacji Ligi, może przyjść na wrześniową sesję Zgromadzenia jedynie z projektami, które dopiero po uchwale Rady i Zgromadzenia i po ratyfikacji 26 państw, a więc conajmniej za rok, wejść mogą do Statutu Ligi.

O czem piszą inni?...

Podatki nie mogą być zwiększone. — Inflacja byłaby katastrofą. — Stanowisko socjalistów.

Prasa umiarkowana przekonywuje socjalistów, że ich stanowisko w kwestji oszczędności nie wytrzymuje krytyki.

„Ani p. min. Zdziechowski, ani Zw. Lud. Nar. — pisze „Gaz. Por. Warsz.“ — nie wykluczają drogi powiększenia dochodów państwowych, czy z taryf kolejowych, czy z innych źródeł, lecz **liczyć się muszą z przeciążeniem społeczeństwa, które, obok podatków państwowych, ponosi nieproporcjonalnie wielkie świadczenia socjalne, oraz na rzecz samorządów. Dalszy silniejszy nacisk śruby podatkowej miałby jeden niezawodny skutek: spotęgowałby zastój gospodarczy i zaostrzył kryzys bezrobocia, a nie leży to chyba w intencjach P. P. S.**“.

„Kur. Warszawski“ wskazuje socjalistom na wybitnego socjalistę francuskiego, p. Alberta Thomasa, który przed kilku miesiącami stanowczo wystąpił przeciw inflacji, projektowanej wówczas we Francji. Udowadniał, że inflacja prowadzi do katastrofy, gdyż nie można jej powstrzymać.

„Naprzód“ podaje opinję pos. Diamanda, który współpracownikowi „Kur. Lwowskiego“ oświadczył, iż min. Zdziechowski powinien „wyjść z rządu“. Następcą p. Zdziechowskiego, (który podobno nie upierałby się przy swem stanowisku), mógłby być „każdy przeciętnie uzdolniony minister“, o ile zmieniony zostanie system gospodarczy w polityce wewnętrznej. Zdaniem p. Diamanda

„hasło samowystarczalności nie prowadzi do uzdrowienia finansów, które może nastąpić **jedynie przez pomoc kredytową zagranicy**“.

Warunkiem jednak uzyskania pożyczki jest — jak to już wielokrotnie oświadczył min. Zdziechowski — zrównoważenie budżetu. Pożyczkę na pokrycie deficytu budżetowego moglibyśmy otrzymać tylko na takich warunkach, na jakich otrzymały ją bankrutujące Austrja i Węgry, to znaczy pod kontrolą Ligi Narodów, do której wkrótce mają wejść Niemcy.

„Robotnik“ mniej liczy na pożyczkę, a więcej na podatki. Sądzi, że pieniądze na roboty publiczne i ruch budowlany

„znalazłyby się, gdyby była wola pociągnięcia klas posiadających nawet nie do ofiar, poprostu do obowiązku — gdyby była wola rzetelnego uporządkowania administracji, skrócenia czasu służby wojskowej, tępienia nadużyć i t. d. Ale stronnictwa burżuazyjne tej woli nie mają“.

Jak zwykle, patrzy organ socjalistyczny na budżet pod kątem doktryny walki klas, walki „klasy robotniczej“ z „burżuazją“.

Odnośnie do napaści „Gońca Śląskiego“ na pos. Korfantego, która na podstawie artykułu „Polonji“ przypisaliśmy p. K. H., nadsyła nam p. Klaudjusz Hrabyk na podstawie § 19 ust. pras. sprostowanie, w którem zaprzecza, jakoby odważył się napisać, że gdyby pos. Korfanty pokazał się w niedziele na rynku, przepędzonoby go kijami. Pan Hrabyk twierdzi, że „nie napisał nigdzie nic podobnego“. A więc przynajmniej ten artykuł nie obciąża konta osobistych wybryków dziennikarskich p. Hrabyka, który jest zresztą redaktorem odpowiedzialnym „Gońca Śląskiego“.

Ze Szczakowej.

Kłamstwa P. P. S. o bezrobotnych w Szczakowej.

(Stow. „Opatrzność“ nadsyła nam sprostowanie zarzutów i oszczerstw, rzuconych na Ch. D. przez „Naprzód“ w nrze 64 z dnia 19 marca 1926 r. Sprostowanie to zamieszczamy w najważniejszych wyjątkach. Red. „Głosu Narodu“):

Z inicjatywy tut. księdza prob. Wł. Stacha zawiązał się w Szczakowej komitet, celem urządzenia kuchni dla bezrobotnych i najbardziej potrzebujących. W tym też celu prezes Stowarzyszenia „Opatrzność“, J. Filipowicz, zwołał najpierw posiedzenie, a później ogólne zebranie wszystkich robotników w hali fabryki szkła, gdzie tę piekącą sprawę wszystkim zebranym przedstawił. **Wszyscy członkowie Stow. „Opatrzność“ na apel swego prezesa zgodzili się płacić miesięcznie 1 zł. na bezrobotnych, natomiast rozbitki z byłego Związku P. P. S. poczęli krzyczeć: „my nie damy nic, bo i nam nic nie dali, jak my nie pracowaliśmy!“.** Jednakże po długich wywodach kol. Filipowicza, zgodzili się płacić każdy po 25 groszy miesięcznie, jednakże tylko dla bezrobotnych huty szkła w Szczakowej. Po uchwale, udała się delegacja do kancelarji fabrycznej prosić o ściąganie każdemu pracującemu 25 groszy miesięcznie. **Jednakże znalazło się wielu przeciwników, z p. Franciszkiem Pokornym II. na czele, którzy nawet 25 groszy ze swych zarobków nie pozwolili sobie ściągać i skutkiem tego ten projekt upadł. Nie są oni członkami naszego Stowarzyszenia i nie są członkami Ch. D., lecz są to rozbitki pozostałe po Związku P. P. S.**

Co do **dochodów z bufetu** fabrycznego, **który nie jest w ręku kilku chadeków, ale należy** do Stow. „Opatrzność“, wedle naszego statutu, dochody należą do kasy tego Stowarzyszenia, która to kasa daje **wsparcia** chorym członkom, jak również udziela zapomóg wdowom i sierotom po członkach. **Jak zaś ten dochód jest wysoki, niech posłuży fakt, że po** opłaceniu bufetowych, w miesiącach zimowych **niema** żadnego zysku. W dodatku, mimo szykan czerwonych, utrzymujemy bufetowe w kantynie fabrycznej **własnym kosztem i to nawet nie członkinie Stowarzyszenia, ale właśnie wdowy i sieroty po zmarłych czerwonych towarzyszach.**

A zatem hola **panowie z pod czerwonego znaku — wy, co tak bardzo interesujecie się kasą Stowarzyszenia „Opatrzność“,** uderzcie się w wasze radykalno-czerwone mózgownice **i odpowiedźcie najpierw, gdzież są aż dwie kasy waszego rozbitego Związku (i udziały z rozwiązanego konsumu)? — jedna związkowa, a druga kasa doraźnej zapomogi, do których swojego czasu należało setki członków i płacili miljonami.** Czy wszystkie poszły na gumowe płaszcze waszych prowodyrów i libacje towarzysko-familijne? **Kłamstwem jest, jakoby Związek P. P. S. rozleciał się z winy** Stowarzyszenia **„Opatrzność“, natomiast jest prawdą, że Związek P. P. S. rozleciał się** nie **z winy** Ch. D., ale właśnie **z winy prowodyrów czerwonych, nieuczciwie i niesprawiedliwie nim kierujących.**

Zarazem kłamstwem jest, jakoby z winy Ch. D. pracowli tutaj robotnicy za 50 procent dodatku w niedziele i święta i tak zwanej soboty angielskiej nie mieli Majster szklarski, który pracuje 32—40 godzin tygodniowo, wedle ustawy, pobiera za świąteczne 50 procent dodatku. Natomiast wszyscy inni robotnicy, pracujący tygodniowo 46 godzin, pobierają za świąteczne 100 proc. wynagrodzenia.

Dosyć czerwoni towarzysze bałamucenia, iż rzesze robotnicze wzdychają do związków klasowych i partji P. P. S. **Każdy, nawet najzacofańszy, robotnik przekonał się o waszych kłamstwach i szacherkach** .

J. Filipowicz, przew. A. Santowiak, sekr.

Echa.

Perec.

„Biuletyn Informacyjny“ Min. Spraw Wewn. zamieścił w nr. 84 spis zakazanych przez cenzurę sztuk żydowskich, wymieniając między innemi dwa utwory klasyka literatury żargonowej Pereca. W odpowiedzi na zapytanie współpracownika żydowskiego „Naszego Przeglądu“, referent Wydziału Prasowego M. S. Wew., znany pisarz Jan Lemański wyjaśnił, iż „w utworach Pereca „Gore“ i „W starym rynku“ znajdujemy cały szereg wyrażeń, obrażających uczucia religijne“.

Niedawno prasa żydowska i radni żydowscy domagali się, aby jedną z ulic Warszawy nazwać „ulicą Pereca“. Bezczelna rasa!...

„Myśl Narodowa“ nr. 13.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Ch. D. przeciw oszczerstwom.

Ponieważ obowiązujące obecnie ustawodawstwo karne przewiduje zbyt łagodny wymiar kary za zniesławienie i oszczerstwo i wskutek tego obrona sądowa stała się wprost iluzoryczną, klub Ch. D. zgłosił w Sejmie wniosek wzywający rząd, by najdalej w ciągu 3-ch miesięcy przedłożył Sejmowi nowelę do ustaw karnych i procedury sądowej, któreby zawierały obostrzoną odpowiedzialność za zniesławienie i oszczerstwo, oraz umożliwiały szybki wymiar sprawiedliwości za tego rodzaj przestępstwa.

Więźniowie w Białymstoku burzą się.

W więzieniu białostockiem karnem wybuchł bunt więźniów, odsiadujących długo terminowe kary. Na dany znak około 200 kryminalistów opanowało urządzenia cel, oraz podniosło straszny hałas i krzyk. Natychmiast policja obsadziła skrzydło gmachu więziennego, w którym przebywali więźniowie, zachowując się zupełnie spokojnie. Onegdaj po południu o godz. 5 więźniowie odwołali zapowiedzianą głodówkę, wzamian za przyrzeczenie ze strony naczelnika zarządu, że zarząd zawiadomi władze centralne o żądaniach więźniów.

Nowa taksa klimatyczna w Zakopanem.

Komisja uzdrowiskowa w Zakopanem ustaliła nową taksę klimatyczną. Za pobyt jednotygodniowy ustalono taksę na 6 zł. od osoby, za 2-tygodniowy 10 zł., za 3-tygodniowy 14 zł., za 4-tygodniowy 18 zł. Za pobyt ponad 4 tygodnie taksa wynosi 9 zł. od osoby.

—o—

AKTORZY NIE CHCĄ GRAĆ ST. I. WITKIEWICZA! Bardzo nieładna sprawa miała miejsce w Teatrze Małym (własność dyr. Szyfmana) w Warszawie. Zapowiedziano tam, jako najbliższą premjerę, sztukę znanego dramaturga i malarza, St. Ign. Witkiewicza, p. t. „Tumor Mózgowicz“. Po próbie czytanej, część aktorów oświadczyła, że sztuka jest niezrozumiała i że w niej grać nie będą. Nie nie pomogły perswazje reżysera i prośby, aby mu zostawili bodaj kilka dni czasu, iżby ich w ciągu prób mógł wprowadzić w ten utwór; nie zgodzono się na to i zbojkotowano z miejsca sztukę.

99 LAT MA I JESZCZE MU SIĘ ZACHCIEWA KRAŚĆ. Przed sądem we Lwowie stanął 99-letni Jan Łuków z Płotyni, z zawodu dozorca domu, oskarżony o kradzież spodni, wartości 30 zł., na szkodę niejakiego Wł. Puka. Łuków, który w listopadzie b. r. rozpocznie już setny rok swego życia, był do tej pory 29 razy karany za kradzież, w tem kilka razy kilkuletniem więzieniem. Onegdaj po raz trzydziesty zasądzony został na karę półtoramiesięcznego więzienia.

CZELADNIK MORDUJE 11-LETNIEGO CHŁOPCA. Jedno z mieszkań przy ul. Nawrot 56 w Warszawie zajmował majster stolarski, Makowski, który oprócz czeladnika, 19-letniego Józefa Kostrzewy, miał na wychowaniu 11-letniego nieślubnego chłopca Aleksandra Krawczyka. Czeladnik Kostrzewa podejrzewał majstra o większą gotówkę i postanowił go okraść: wyzyskał do tego chwilę wieczorową, kiedy stolarz wyszedł na miasto, a chłopiec spał. Podczas plądrowania obudzony chłopiec wszczął alarm; Kostrzewa wówczas schwycił duży nóż stolarski i zatopił go w piersi dziecka. Ponieważ chłopiec żył jeszcze, okrutny morderca pochwycił młot żelazny i rozbił dziecku głowę. Trupa chłopca, owinąwszy w pościel, ukrył pod łóżkiem i zbiegł; wykryto go jednak wkrótce i oddano policji.

Urzędnicy wobec sanacji skarbu.

Stanowisko Związku Stow. Urzędników z wyższem wykształceniem.

Związek Stowarzyszeń Urzędników z wyższem wykształceniem powziął szereg uchwał w sprawie położenia warstwy urzędniczej. Związek stoi na stanowisku, że poziom umysłowy i moralny warstwy urzędniczej zależy od poziomu społeczeństwa i za walną przyczynę niedomagań machiny państwowej uważa nędzę stanu urzędniczego. Żąda więc Związek natychmiastowego przywrócenia płac z grudnia 1925 r., zachowania systemu wskaźników drożyźnianych tak długo, jak długo waluta polska nie zostanie faktycznie ustabilizowana, oraz wydatnego podniesienia płac urzędniczych, gdy tylko stan finansów Państwa poprawi się. Dalej domaga się Związek cofnięcia ograniczeń wprowadzonych w stosunku do poprzednio obowiązujących zasad w kwestji djet i klasy jazdy przy wyjazdach służbowych, zaniechania prób zmiany na niekorzyść urzędników w wszelkich istniejących normach uposażeniowych i budowy domów mieszkalnych dla urzędników. — Wreszcie żąda Związek rewizji ustawodawstwa socjalnego, oraz reformy ustroju państwowego.

—oOo—

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Jaka jest tragedja Francji?

Statystyka wykazuje za okres 1910—1925 r. wzrost ludności w Niemczech o 4 i pół miljona. Jest to wzrost bardzo znaczny, skoro się zważy, że Niemcy straciły w wojnie 2,700.000 ludzi, że odpadły od Niemiec duże terytorja i że wyemigrowało około 350.000 osób.

W tymże samym czasie ludność Francji wzrosła tylko o 2 miljony ludzi, mimo, że do Francji wróciła Alzacja i Lotaryngja.

Jak rozwijają się miasta syberyjskie?

Niedawno przemianowane zostało miasto Nowonikołajewsk na Nowosibirsk. Przy okazji tej opublikowały gazety sowieckie pewne dane statystyczne z historji miasta: przed 33 laty znajdowała się na terytorjum dzisiejszego miasta jedyna budka drewniana dla dróżnika kolejowego. Po 10 latach mieszkało tam już 24.000 obywateli. W roku 1917 zaliczony został Nowonikołajewsk do miast powiatowych, a w roku 1921 stał się miastem gubernjalnem. Obecnie liczy miasto to około 150.000 mieszkańców i staje się wybitnem środowiskiem kulturalnem i politycznem Syberji.

CHAMBERLAIN OBYWATELEM HONOROWYM LONDYNU. Londyńska City nadała sekretarzowi spraw zagranicznych, Chamberlainowi, obywatelstwo honorowe w uznaniu jego zasług społecznych. W uroczystości tej wzięli udział: premjer gabinetu, ministrowie i korpus dyplomatyczny.

AMUNDSEN wraz z Ellsworthem wyjechali z Oslo do Rzymu, aby przejąć tam sporniały statek powietrzny, „Dirigibile", „Norge", którego pilotem będzie pułkownik-lotnik włoski Nobile. Pułk. Nobile pojedzie sterowcem na Szpicbergi, natomiast Amundsen uda się do Kingsbay na parowcu.

ŚNIEGI WE FRANCJI I WŁOSZECH. Z rozmaitych okolic Francji, a w szczególności z departamentów południowych, nadchodzą wiadomości o nowych opadach śnieżnych. W departamencie Var grubość warstwy śnieżnej wynosi 10 m. Z północnych Włoch donoszą również o obfitych opadach śnieżnych, szczególnie w górach Liguryjskich koło Genui.

GDAŃSK BREDZI O WILHELMIE. Z okazji rocznicy urodzin cesarza Wilhelma nacjonaliści niemieccy w Gdańsku urządzili uroczysty obchód. Uroczystość zakończyła się ślubowaniem przez wszystkich obecnych niezłomnej wierności dla cesarza Wilhelma II, który „obdarzył Niemcy dziesiątkami lat szczęścia i pokoju".

EPIDEMJA INFLUENZY W ROSJI. W Charkowie — jak donosi „Prawda" — wskutek grasującej influenzy 2000 osób dziennie zapada na tę chorobę. Lekarze są bezsilni. W Odessie liczba chorych dosięga 10.000. W Noworosyjsku dziennie zapada na influenzę przeszło 80 osób. Na Krymie influenza panuje epidemicznie.

Kurjer filmowy.

Polska produkcja filmowa.

Wiadomo, iż nasza rodzima wytwórczość kinematograficzna znajduje się jeszcze w powijakach. Mimo wielkich braków, jakie wykazały początkowe usiłowania naszych wytwórni, zdaje się spodziewać trwałego rozwoju i doskonalenia się tej sztuki u nas.

Z niewielkich obrazów wcale niezłe moralnie i materjalnie poszły „Wampiry Warszawy", „Lamedwownik", zwłaszcza „Iwonka" (rekord przedstawień w Polsce), oraz obecnie wyświetlana „Chata za wsią". Stanowi to już dużą podnietę dla polskich pracowników kina.

Wytwórnia „Sfinks" wykona w tym roku nowy obraz, a może nawet dwa. Podobno ma to być „Trędowata", a możliwy i „Książę Józef".

„Djana-Film" ma zamiar wykonać film salonowy, lecz firma ta, nauczona doświadczeniem, prowadzi pertraktacje z reżyserem powaźniejszym od p. Twardyjewicza, mianowicie z p. Bieganskim.

Podobno powstała nowa grupa, coś à la „Polskie United Artist" z p. Kadenem na czele i z udziałem pp. Malickiej, Stępowskiego i innych.

Grupa „Steinwurcel-Forbert" ma zamiar kręcić film żydowski, p. Bigoszt ma nareszcie zmontować od dwu lat niewykończony film ze świetnym A. Piekarskim.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc **kwiecień** celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Ceny prenumeraty na kwiecień jak w nagłówku dziennika.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Muzeum Narodowe w gmachu poszpitalnym na Wawelu.

Najprostsze i najrychlejsze rozwiązanie naglącej kwestji pomieszczenia zbiorów muzealnych.

Inż. Tadeusz Stryjeński poruszył sprawę urządzenia Muzeum Narodowego w gmachu poszpitalnym na Wawelu i podał szczegółowy opis projektu oraz kosztorys. Inż. Stryjeński jest bowiem zdecydowanym przeciwnikiem budowy gmachu muzealnego u wylotu ul. Wolskiej, względnie na pl. św. Ducha i dowodzi, że właśnie wzgórze wawelskie z Katedrą i Zamkiem, które stanowi samo w sobie olbrzymie Muzeum Narodowe, nadaje się najlepiej do pomieszczenia zabytków sztuki i pamiątek narodowych.

Gmach poszpitalny po rekonstrukcji dałby razem 59 sal na parterze i na dwóch piętrach, z których 9 większych, oświetlonych z góry, mogą znakomicie służyć na wystawę malarstwa. Wszystkie sale zajęłyby około 5.750 m², czyli przeszło 1 morg powierzchni. Wilgoć, która teraz objęła cały parter, niewątpliwie zniknie, gdy budynek dostanie okna i będzie należycie ogrzewany. Ubikacje parteru nie są niskie, a sklepienia choć proste, dają salom specyficzny charakter.

Uposażenie budynku jest dostosowane do dzisiejszych wymogów. Cała część lewa od wejścia głównego byłaby użytą na parterze dla administracji Muzeum; mieściłyby się tam sale do rozpakowania okazów, oraz kancelarje. Na I. i II. piętrze części rezalitowej są przewidziane mieszkania dla dyrektora Muzeum i dla woźnych, a III. piętro jest przeznaczone na sale naukowe i na zakłady fotograficzne. Dla bezpieczeństwa są we wszystkich oknach parterowych projektowane kraty żaluzjowe, zaopatrzone siecią drutów elektrycznych dla alarmowania. Jednem słowem wszystko jest przewidziane, aby Muzeum Narodowe po kilku latach mogło być wzorowo urządzoną instytucją.

Kosztorys rekonstrukcji gmachu poszpitalnego z zupełnem urządzeniem wnętrza, obliczał inż. Stryjeński na 864.000 zł. Nowy budynek kosztowałby o 400.000 zł. więcej. Bez szkody dla całości możnaby wykonać to dzieło w 4 okresach:

Pierwszy objąłby główne wejście, sale rzeźb i narożnik z główną klatką schodową, uzyskując 18 sal, kosztem 323.000 zł. Drugi okres objąłby resztę skrzydła połudn.-zach. z kancelarjami, mieszkaniami, oraz 4 nowe sale, kosztem 195.000 zł. Trzeci okres objąłby pierwszą część skrzydła wsch.-połudn. ze środkowym rezalitem, uzyskując 23 sale, kosztem 185.000 zł. Czwarty okres objąłby resztę skrzydła wsch.-połudn., dając do użytku 14 sal, kosztem 161.000 zł.

Lapidarjum pomysłu kierownika budowy robót na Wawelu p. A. Szyszko-Bohusza jest motywem, który znakomicie dopełnia myśl urządzenia Muzeum w poszpitalnym budynku; zajmując wielką przestrzeń, może ze swemi krużgankami oraz swą zielonością być ozdobą wzgórza Wawelskiego. Pozatem lapidarjum to będzie bardzo użytecznem, prawie niezbędnem dla przechowania zabytków Krakowa, zdeponowanych po części w Roudlu przy Floriańskiej bramie i w ogrodzie Muzeum Czapskich, a także fragmentów Katedry i Wawelu.

Znowu obraz św. Teresy okradziony z wotów.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW.

Jeszcze nie przebrzmiały echa świętokradztwa w kościele św. Anny i w kaplicy Pałacu Biskupiego w Krakowie, gdy znowu rozeszły się wczoraj po mieście pogłoski o ograbieniu z wotów ołtarza poświęconego czci św. Teresy w kościele OO. Bernardynów pod Wawelem. Pogłoski te okazały się niestety prawdziwe. Jak u odnośnych organów policyjnych zdołaliśmy stwierdzić, szczegóły ohydnej zbrodni przedstawiają się następująco:

Wczoraj w godzinach porannych dwóch albo trzech osobników ukryło się w bocznej nawie kościoła OO. Bernardynów, czekając na opróżnienie świątyni. Gdy już ludzie wyszli z kościoła, a służba znajdowała się w zakrystji, zbrodniarze podeszli do ołtarza św. Teresy i skradli 7 drogocennych pierścieni z brylantami, oraz kilka złotych i srebrnych zegarków z oszklonej szafki na ołtarzu.

Policja, zawiadomiona o tej zuchwałej kradzieży, wdrożyła dochodzenia, celem ujęcia sprawców świętokradztwa i definitywnego ustalenia ilości skradzionych wotów.

„Nowy Dziennik" o procesie Izby Kontroli Państwa.

Tajona nienawiść żydostwa do władz polskich wybuchła z całą siłą na szpaltach syjonistycznego organu.

Proces dwu urzędników Izby Kontroli o nadużycia służbowe, został zakończony. Temu, kto śledził bacznej sprawozdania z jego przebiegu — w prasie, rzucić się musiał w oczy ton, przebijający ze szpalt dzienników żydowskich, a więc w pierwszym rzędzie w łamach „Nowego Dziennika". Nadużycia bowiem urzędników państwowych są rzeczą niewątpliwie smutną, karygodną, a niestety u nas — nierzadką. Jeżeli jednak stanowią one — jak to miało ostatnio miejsce w odniesieniu do pewnych urzędników — skwapliwie chwytany żer dla wyolbrzymiania drobnych nawet szczegółów, do rozmiarów senzacji podawanej z nieukrywaną predylekcją i niemal radością, że urzędnika polskiego przychwycono na jakiemś nadużyciu — to ton ten prasy żydowskiej, jej niskiej cyki, zasługuje na szczególną uwagę.

Pomimo to nawet, że sąd wyrokiem swym stwierdził nadużycia i winę obu oskarżonych urzędników, to jednak nigdy ich postępek dwu jednostek nie może rzucać cienia na innych prawych urzędników.

Inaczej wykorzystała to prasa żydowska. Dla „Nowego Dziennika" proces Łasińskiego, to okazja do wyrażenia tłumionej nienawiści do urzędów polskich wogóle, co wymownym zaiste wyrazem w rozpisywaniu się o procesie na całych kolumnach dziennika, jakgdyby o jakiejś dreyfusiadzie, w tytułach brzmiących niepreczytaną sensacją, w ukrytem między wierszami zadowoleniu. Żydowska nienawiść do urzędów polskich — w czasie procesu tryumfowała!!

Żołnierze-sekciarze odmawiają posłuszeństwa w armji.

W sądzie wojskowym w Krakowie stawał wczoraj Michał Duras, szeregowiec 2 p. lotn., oskarżony o występek odmówienia posłuszeństwa przełożonej władzy. Duras w pewną sobotę nie chciał wyruszyć na ćwiczenia, oświadczając, że jako adwentysta, nie może, w myśl przepisów swego wyznania, pracować w sobotę! — Trybunał zasądził Durasa na 6 miesięcy więzienia.

Za podobne przestępstwa przeciw posłuszeństwu wojskowemu skazał sąd wojskowy dwóch szeregowców baptystów, a to: Jakóba Mielnaczaka z 6 pp. na 4 miesiące, zaś Michała Lutowskiego z 20 pp. na rok więzienia. Obaj, powołując się na przepisy „ewangeliczne" baptystów, odmówili wogóle odbywania ćwiczeń z bronią w ręku.

Rozprawie przewodniczył szef sądu wojsk., pułk. Bielski, oskarżał kpt. Roch.

—o0o—

Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa.

Minister oświaty St. Grabski zwrócił się do Prezydjum miasta o zainicjowanie sprawy utworzenia w Krakowie szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, obiecując wydatną pomoc finansową ze strony rządu ze specjalnych na ten cel funduszów budżetem przewidzianych. Brak tego typu szkoły zawodowej w naszem mieście od dawna dawał się odczuwać, sporadycznie zaś organizowane kursa rzemieślnicze przy miejskiem Muzeum przemysłowem nigdy nie zdołały wypełnić tej dotkliwej, z rokiem na rok większego przemysłu, luki.

Celem zrealizowania tej sprawy odbędzie się w magistracie w dzisiejsze we wtorek 30 b. m. o godz. 5 po poł. z udziałem konferencja, na które komisarz rządu zaproszeni interesowane czynniki rządowe, autonomiczne i prywatne. Przedmiotem obrad będzie wybór typu szkoły, dla jakich gałęzi rzemiosła ma służyć, oraz jaki ma być jej zarząd. Na konferencji tem ukonstytuuje się również komitet organizacyjny, który podejmie pracę około wypracowania statutu przyszłej szkoły.

Roboty publiczne w Krakowie.

W mieście prowadzone są następujące większe roboty: urządzenie nowoczesnego profilu jezdni w ul. Warszawskiej między przejazdem kolejowym a rogatką, i szosowanie jezdni między rogatką a mostem na Białusze — uporządkowanie końca ulicy Garncarskiej i Retoryka między ul. Garncarską i Wenecja a ul. Smoleńsk, wraz z założeniem chodnika koło klasztoru PP. Sercanek i chodnikowanie przyległej ul. Retoryka do Smoleńska — dalsza rekonstrukcja jezdni w ul. Kościuszki — szosowanie ul. Tynieckiej i budowa drogi dojazdowej do wysypisk na gruntach gminnych w Dębnikach — budowa prowizorycznych chodników w ul. Lubelskiej i Wielickiej — poprawa ul. Miechowskiej i ul. na Starych Kawiorach wzdłuż toru wyścigowego.

Przy robotach drogowych i kanałowych pracuje nieukwalifikowanych robotników, płatnych z funduszu bezrobocia — 174, niekwalifikowanych robotników płatnych z budżetu miejskiego — 42, nieukwalifikowanych płatnych z budżetu m. — 216, ukwalifikowanych płatnych z budżetu m. — 61, razem 493.

—o0o—

Kraków, 27 marca.

Sobota 27: Św. Jana z Damaszku.
Niedziela 28: Palmowa, św. Jana Kapistr.
Niedziela 28: Wschód słońca o godz. 5.30, zachód o 18.03.

OSTATNIA NIEDZIELA PRZED ŚWIĘTAMI. W myśl ustawy, w ostatnią niedzielę przed świętami Wielkanocy, t. j. w dniu 28 b. m. — wszystkie sklepy mogą być otwarte od godz. 13 do 18.

ŚWIĘCONE PALMY WIELKANOCNE będą do nabycia przy wszystkich kościołach w Niedzielę Palmową dnia 28 b. m. Dochód przeznaczony na Obozy letnie VIII Drużyny harcerskiej męskiej. Spełniając uświęcony zwyczaj, spełni się zarazem dobry uczynek.

MELDOWANIE SIĘ OFICERÓW na urlopach zostało ograniczone tylko do miejscowości posiadających garnizon. W miejscowościach nie posiadających garnizonów, oficer melduje władzy przełożonej adres i jego zmiany, w wypadku, gdyby trwały one ponad dwa dni. Meldowanie się szeregowych na urlopach u władz wojskowych i administracyjnych zostało unormowane § 64 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawach obowiązkach i prawach szeregowych.

W UJEŻDŻALNI WOJSKOWEJ PRZY UL. ZWIERZYNIECKIEJ odbędzie się w Niedzielę Palmową od godz. 2 po południu wielka loterja spożywcza. 420 wartościowych fantów! Dochód na cele VIII i X drużyn harcerskich. Orkiestra. Wstęp i losy po 50 i 25 gr.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.80—6.30 zł., sera 1.30—1.40 zł., jaja za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 5—8 zł., kaczka żywa 6—8 zł., gęś żywa 8—14 zł., indyk 18—25 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 14—18 gr., selerów 45—55 gr., pietruszki 55—70 gr., kapusta włoska (kopa) 9—24 zł., szpinak (1 kg.) 4—4.50 zł. Ryby: 1 kg. karpia na czacie 5.50 zł., szczupaka 5—6 zł., leszcz 6 zł.

CO LUDZIE GUBIĄ? Magistrat podaje do wiadomości rzeczy, znalezionych w mieście w styczniu i lutym b. r. i wzywa właścicieli po odbiór tych rzeczy w wydz. V. magistratu codziennie od godz. 8—10 rano. Wśród przedmiotów znalezionych znajdują się: pęki kluczy, portfele, pugilaresy, torebki, zegarki, pierścionki, chustki do nosa, teczki skórzane, torby szkolne, piórniki, szale i t. d.

MOTOCYKL NAJECHAŁ NA ROWERZYSTĘ. Szeregowiec 5 Dyonu samoch. w Dąbiu, Aleksander Kozioł, prowadząc motocykl z kapitanem W. P. Wojciechem Grz., najechał dnia 25 b. m. o godz. 4.30 po południu w ulicy Wielopole na cyklistę, Stefana Rutkę; skutkiem wypadku wszyscy trzej doznali poważnych kontuzyj.

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO ORATORYJNE przygotowuje na doroczny koncert pasyjny w obecnym sezonie genjalne dzieło Fr Liszta: „Chrystus", oratorjum na sola, chóry i orkiestrę symfoniczną. Będzie to pierwsze wykonanie tego oratorjum w Krakowie, słusznie więc oczekiwać będzie muzykalny Kraków tego koncertu, jako niezwykłego w naszych stosunkach wydarzenia w dziedzinie życia muzycznego. Koncert odbędzie się w Wielki Czwartek 1 kwietnia b. r., w sali Starego Teatru, o godz. 7.30 wieczorem.

WALNE ZEBRANIE STOW. KSIĘŻY PREFEKTÓW DIECEZJI KRAKOWSKIEJ odbędzie się w dniu 12 kwietnia b. r. o godz. 9-tej rano, w Krakowie, w Domu Księży przy ul. św. Marka 10. Zarząd Stowarzyszenia uprzejmie prosi o jak najliczniejszy udział w zebraniu wszystkich księży, pracujących w szkolach powszechnych, jak średnich.

NA DOCHÓD SEMINARJUM ŻEŃSKICH krosowych SS. Niepokalanek odbędzie się, staraniem Związku koleżeńskiego U. Z. N., pokaz fortepjanów, organków, pianol i t. d., przy współudziale prof. Garbusińskiego, p. O. Łapickiej i innych pierwszorzędnych sił muzycznych, w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 11 rano w składzie fortepjanów, na ten cel bezinteresownie udzielonym p. Bolońskiego, Rynek, l. 34, Pałac Spiski.

WIELKA LOTERJA SPOŻYWCZA W DOMU ŻOŁNIERZA przy ul. Lubicz, pod protektoratem Teresy ks. Sapieżyny, odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 2 po poł., na dochód Związku Katolickich Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej diecezji krakowskiej i opuszczonych chłopców pod opieką katolickiego Związku Mieszczanek krakowskich. Ze względu na szlachetny cel i ogromną ilość wartościowych przedmiotów, ofiarowanych przez ziemiaństwo okoliczne i kupiectwo — loterja wzbudziła ogromne zainteresowanie.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: Po południu „Bitwa pod Waterloo", wieczorem „Intryga i miłość".
Niedziela: Po południu „Trójka hultajska"; wieczorem „Wesele".
Poniedziałek: „Intryga i miłość".
Wtorek: „Cetno-Licho".

TELEGRAMY.

Wspólny blok mniejszości narodowych na Litwie.

Kowno. (AW) Wobec prześladowania mniejszości narodowych i ograniczenia ich praw, zagwarantowanych przez konstytucję, przedstawiciele ludności polskiej, żydowskiej, niemieckiej i rosyjskiej postanowili przy obecnych wyborach do sejmu stworzyć wspólny front. W tym celu odbyło się posiedzenie mniejszości, na którem postanowiono zblokować się przy wyborach, a w niektórych okręgach wystawić nawet wspólną listę. Utworzona została komisja łącznikowa, która zajmie się technicznem przeprowadzeniem powziętych uchwał.

Masowe aresztowania Polaków.

Kowno. (AW) Policja polityczna dokonała na całym terenie Litwy licznych aresztowań wśród miejscowych Polaków. W Kownie aresztowano ponownie Dobrowolskiego, skazanego poprzednio na 10 lat ciężkich robót. Aresztowania przeprowadzono we wszystkich miasteczkach Kowieńszczyzny. Należy przypuszczać, że prześladowania te stoją w związku z wyborami do sejmu, które mają się odbyć w najbliższym czasie.

—o0o—

Mussolini nie wpłynął na decyzję Brazylji.

Oficjalne zaprzeczenie.

Rio de Janeiro. (PAT.). Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza kategorycznie oświadczeniu pewnego członka angielskiej izby Gmin, wedle którego Mussolini miał wpływać podczas ostatniej sesji genewskiej na stanowisko delegacji brazylijskiej. Ministerstwo oświadcza, że żaden kraj nie jest odpowiedzialny za opór Brazylji. Brazylja nie dopuści nigdy do tego, aby mocarstwa europejskie wstąpiły do Rady Ligi Narodów tak długo, jak długo nie będzie w niej reprezentowany kraj Południowej Ameryki.

Londyn. (PAT. Wolff). Polityczny korespondent „Morning Post" donosi, że Chamberlain wygłosi we wtorek mowę przed komitetem parlamentarnym Unji Ligi Narodów.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"
Sobota: Po południu „Pusémy się"; wieczorem „Niech pan zdejmuje". (premiera).

REPERTUAR KONCERTOWY
Niedziela 28: Zbigniew Drzewiecki, pianista.

WANDA: „Chata za wsią", według powieści J. I. Kraszewskiego.
REDUTA: „Niewolnica miłości", dramat, 7 aktów, z Jadwigą Smosarską.
WARSZAWA: „Chata za wsią", według powieści J. I. Kraszewskiego.
UCIECHA: Tom Mix w filmie „Na szlaku pocztowym".
NOWOŚCI: „Tancerka z Casino de Paris".
PROMIEŃ: „Tajemnica białej ciszy".
SZTUKA: „Królewski Lowelas", dramat, 7 aktów — i „Puść go kantem".

DZIŚ PREMJA REWJI „Niech pan zdejmuje" J. Migowej w „Nowościach". Rewja, wystawiona, według zamowień dyrekcji, ze specjalną starannością, obfituje w szereg nadzwyczaj barwnych, efektownych obrazów i skrzy się aktualnym, satyrycznym dowcipem. Najnowsze piosenki paryskie i angielskie, oraz melodyjne utwory utalentowanych krakowskich kompozytorów, nadają rewji p. J. Migowej szczególną wartość muzyczną.

Wieczory dyskusyjne Koła Studjów Ch. D.

Staraniem Koła Studjów chrześc.-społecznych przy Ch. D. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m., w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, o godz. 7 wieczorem XXV Wieczór dyskusyjny. Zagai Wieczór redaktor Jan Matyasik na temat „Rewizja konstytucji". Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

P. Grabski znowu się broni.

„Jego prawda" o pożyczce dillonowskiej.

P. Wł. Grabski zabiera znowu głos. Tym razem rozprawia się na łamach prasy warszawskiej z krytyką, jakiej dali wyraz niektórzy posłowie na komisji w sprawie warunków pożyczki dillonowskiej, zaciągniętej przez jego rząd. W swojej replice stara się zbić zarzuty twierdzące, że:

a) kontrakt pożyczkowy z Dillonem zawiera gwarancje dalej idące, niż te, do których rząd był upoważniony na mocy ustawy sejmowej i Sejm o tych gwarancjach nie wiedział;

b) wśród tych gwarancyj są takie, które się nie godzą z godnością państwa polskiego.

Odnośnie do pierwszego z powyższych zarzutów, stwierdza b. premjer, że niema zasadniczej różnicy między gwarancjami zawartemi w ustawie sejmowej a temi, które się znajdują w kontrakcie, zawartym z firmą Dillon Read.

W art. 3 ustawy wymienione są wyraźnie zabezpieczenia, mianowicie: „Spłata kapitału i odsetek od obligacyj będzie zabezpieczona dochodami z kolei i akcyzy cukrowej, a gdyby to źródło nie wystarczało, także innymi dochodami, przeznaczonemi na cele powyższe przez ministra skarbu". Zaś art. 8 stanowi, że „upoważnia się ministra skarbu do zawarcia szczegółowych umów, dotyczących ...„zabezpieczenia tych obligacyj".

Gdyby nawet w umowie z Dillonem dano jako gwarancję coś więcej ponad dochody z cukru i kolei — pisze w dalszym ciągu p. Grabski — to i tak niebyłoby to sprzeczne z ustawą, jak wynika z jej brzmienia. Tymczasem nic podobnego nie miało miejsca, gdyż w umowie z Dillonem gwarancje tyczą się tylko akcyzy i kolei.

Zarzut drugi, t. j. stwierdzanie, że wśród gwarancyj znajdują się takie, które nie godzą się z godnością państwa naszego, pochodzi — zdaniem p. Grabskiego — z niezrozumienia pewnego ustępu umowy z Dillonem, traktującego o kolejach.

Ustęp ten brzmi: „Koleje, to będzie oznaczało linje posiadane obecnie przez rząd i wszystkie rozszerzenia, dodatki i udoskonalenia, którą mogą być zrobione".

Wysnuwanie z takiej redakcji wniosków, iż nowe linje kolejowe mają być także przedmiotem gwarancji dla pożyczki, jest — zdaniem p. Grabskiego — błędne, a świadczy o tem list p. Dillona z 10 kwietnia 1925 r.. W liście tym pisał ów finansista amerykański: „Rozumiemy wyrażenie: „wszystkie rozgałęzienia, dodatki i ulepszenia" w ten sposób, iż te rozgałęzienia, dodatki lub ulepszenia, stanowiące integralną lub istotną część kolei żelaznych, istniejących w dniu 1 stycznia 1925 r., nie obejmują odrębnych rozgałęzień lub nowych linij, zbudowanych po tym terminie".

Tak więc w świetle wywodów p. Grabskiego przedstawia się prawda o głośnej pożyczce dillonowskiej. Zamieszczając te uwagi, należy stwierdzić, że istotnie zarzuty stawiane p. Grabskiemu według brzmienia przytoczonych przez niego dokumentów, są pozbawione racji. Natomiast nie może p. Grabski zaprzeczyć, że warunki, na jakich zawarł pożyczkę, są bardzo ciężkie i mają charakter warunków bankruta. I to stanowi najciemniejszą stronę całej tranzakcji, albowiem, nie biorąc już pod uwagę szczegółu, że tak wielkie gwarancje daliśmy w istocie za stosunkowo drobną kwotę 35 miljonów dolarów. Niewątpliwie, że obciążenie dochodów kolei z tytułu gwarancyj pożyczki dillonowskiej, nie przeszkadza nam starać się o nową pożyczkę, ale który finansista zagraniczny zgodzi się na drugą hipotekę?

—ooo—

Bankowość polska przed wojną a dziś.

Wobec dużego zainteresowania, jakie wywołuje dyskusja na temat reorganizacji naszego aparatu bankowego, warto przytoczyć porównawczą statystykę bankowości w Polsce przed wojną, a dziś.

Z początkiem b. r. było na terenie Rzeczypospolitej czynnych 88 banków akcyjnych, z których 23 z centralą w Warszawie, a 4 w Krakowie.

Natomiast przed wojną na tymże samym terenie pracowało tylko 25 banków polskich. Oddziałów banków zagranicznych było w Polsce 19, a dziś 6, z tego 5 niemieckich głównie na Górnym Śląsku, a 1 paryski w Warszawie.

Już to krótkie zestawienie jest chyba najsilniejszym argumentem przemawiającym za koniecznością bardzo wydatnej redukcji naszego aparatu bankowego co najmniej do rozmiarów przedwojennych. Jesteśmy pewni, iż nie zaszkodziłoby wcale jego sprawności, tem więcej, że dzisiejsze warunki pracy stawiają te instytucje finansowe w cieniu.

BARDZO POŻYTECZNA INICJATYWA.

Posłowie Chrześć. Dem. zgłosili wniosek, aby minister skarbu w terminie miesięcznym złożył ustawę przewidującą: 1) zniesienie na przeciąg conajmniej lat 5-ciu opodatkowania spółek akcyjnych od podwyższonego kapitału, 2) zwalnianie w wypadkach usprawiedliwionych względami gospodarczymi, nowotworzących się spółek akcyjnych od podatku emisyjnego w wysokości 5%, 3) zwolnienie na pewien okres czasu nowoinwestowanego w Polsce kapitału od podatku majątkowego.

Zrealizowanie tej inicjatywy wpłynie bardzo korzystnie na sprawę przyciągnięcia obcych kapitałów.

Kronika ekonomiczna

ZWALCZANIE NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI. W końcu bieżącego miesiąca zostanie wniesiony do sejmu projekt ministerstwa przemysłu i handlu ustawy o nieuczciwej konkurencji w przemyśle i handlu. Projekt ten w pierwszym rzędzie obejmuje sprawy ochrony własności przemysłowej i przedsiębiorstw handlowych.

ROZWAŻANIE ODWOŁAŃ PODATKU MAJĄTKOWEGO. Ministerstwo Skarbu poleciło niezwłocznie przystąpić do rozpatrywania przez komisje odwoławcze odwołań od definitywnego wymiaru podatku majątkowego. Wszystkie odwołania mają być bezwarunkowo rozstrzygnięte do 1 lipca b. r.

Dolar 7·94—7·98 zł.

Na rynku walutowym niema żadnych zmian. Tak w prywatnym obrocie, jak w tranzakcjach oficjalnych, kursy dolara utrzymały się na dotychczasowym poziomie. W Krakowie tylko pojawiło się nieco więcej towaru walutowego, pochodzącego ze Lwowa, gdzie dolar kalkulował się nieco niżej, bo na giełdzie krakowskiej. W obrotach prywatnych dolar wahał się w Krakowie od 8.10 do 8.14 zł., kurs bankowy utrzymał się na poziomie 7,94—7.98 zł. Ruch nadal minimalny.

Na rynku akcyjnym zastój, przy tendencji niejednolitej. Z poszczególnych papierów widać pewną poprawę w kursie Zieleniewskiego, Górka w małej podaży przy większym popycie, Chodorów zniżkujący, natomiast Chybie utrzymane. Obroty pozagiełdowe również znikome, jedynie Lokomotywy poszukiwane, lecz bez oddawców.

Płacono: Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.10—9.25 zł., Górka 5.80 zł., Nafta 16 gr., Elektrownia 14 gr., Chodorów 3.80—3.90 zł., Chybie 3.05 zł., Piasecki 1.35 zł., Huta szkła w Krośnie 40 gr., Jaworzno 6 zł.

Zycie sportowe.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY C.

K. S. Prądniczanka — K. S. Pogoń 0:3 (0:2). Sobotnie zawody Pogoni przyniosły jej zwycięstwo. Przez cały niemal czas gry atak skierowany był na bramkę Prądniczanki, która z wielkim trudem go odpierała. Pogoń grała w osłabionym składzie (2 rezerwowych), skutkiem czego uzyskany wynik cyfrowy nie odpowiada tegorocznej jej formie. Dla Pogoni strzelili goole: M. Orzechowski (2) i Tad. Orzecohwski (1).

Na boisku Cracovii odbędą się w niedzielę 28 b. m. o godz. 3.30 pop. zawody o mistrzostwo klasy A w piłce nożnej między drużynami Jutrzenki i Cracovii.

8 milj. zł. na sport dla urzędników państw. Parlament angielski na wniosek p. A. Chamberlaina, występującego z ramienia rządu angielskiego, uchwalił 200.000 funt. szterl. subsydjum na cele sportowe dla urzędników angielskich. Suma powyższa równa się kwocie 8 miljonów złotych.

Należy podkreślić, że subsydjum to zostało uchwalone mimo znacznych oszczędności, jakie rząd i parlament angielski zaprowadzili w budżecie państwowym na r. 1926. Jest to najlepszym dowodem, jaką wagę przywiązują inne państwa do sportu i wychowania fizycznego.

MICHAŁ RUSINEK. 2

CZERWONE WIDMO.

Nowela morska.

Dziś wieczorem Mierzawa, skończywszy swoje przejazdy wzdłuż polskiego morza, zawinął nie do Gdyni, kędy było właściwie miejsce stałego jego postoju, lecz do starego pomostu oksywskiego. Lądował tu czasem, raz, dwa, trzy razy na miesiąc, chociaż nikt nie wiedział, po kiego licha on to robi. Nie dziwiło to zresztą nikogo, Mierzawa bowiem miał dziwne jakieś przyzwyczajenie przybijać na noc do najróżnorodniejszych osad przybrzeżnych.

Uwięziwszy „Orlicę", szedł po pomoście ku osadzie. Na pomoście, zarówno jak i na piasku morskim kręciło się, rzecz niebywała o tej porze, kilkanaście osób z osady. Na wszystkich twarzach tych wyległych na wybrzeże ludzi rozsiadło się rozgorączkowanie jakieś i podenerwowanie. Tłum był podniecony, coś się tu stało widać na wybrzeżu...

Z ust do ust goniły szepty:

— Widzieliście trupa? Podobno straszny!

— Ach... okropnie! Twarz ma przerażającą.

— I taką niezwykłą, dziwną, jakby zginął nie przez zatonięcie!

— A... z żaglowca ani śladu...

— Ciekawe... wichr go pewnie porwał, dmie dziś strasznie.

— Trupa gdzieście znaleźli?

— Na wydmę go morze wypluło, poniżej osiedla.

— Ha — wtrącił ktoś grubym basem — trudno, zginął stary i koniec. Wzięło go morze do siebie, wzięło. Trudno, raz kozie śmierć i tyle, ha!

— A słyszeliście, co gadała Wilgowa, jego baba?

— No, no, mówcie!

— Widziałci podobno Wilga wczoraj we śnie „Czerwone Widmo"!

— Na Boga, co mówicie? Czerwone Widmo? O Jezu, w Imię Ojca, Syna i Ducha, Czerwone Widmo?

— Tak, Czerwone Widmo!

— To czemu się stary w morze wybrał, widoczny znak był, że nie wróci!

— Uparł się, jako to on często, uparł się. Baba nie chciała go puścić, włosy ze łba rwała, nie pomogło! Trudno, na upór niema lekarstwa. Strzeliło mu do łba cosi, bezbożnikowi. Rano na morze się pchnął, choć się na wiatr niespokojny zanosiło i już go potem oczy ludzkie nie widziały.

— Bóg skarał, trzeba mu było przestrogi słuchać.

— A trzeba!

Mierzawa szedł przez szepty równym, żelaznym krokiem. Nie uderzyły go te gorączkowe rozmowy, nikogo nie zagadał, o nic nie zapytał. Zdawał się nie dziwić wcale podnieconym, ciekawym słowom, jakby cały wypadek znał najdokładniej. Smutek mu tylko jakiś głęboki wypełzł na demoniczne nieco rysy, przytaił się kędyś w przepaściach hypnotyzującego wzroku, a ponura twarz, oświetlona językami księżycowych świateł wydawała się zimna i blada, jak norwegskie lodowce.

Doszedłszy do nasady pomostu, gdzie się zaczynał piasek morski, oparł się plecami o belkę, nałożył fajkę grubym tytoniem i począł ją ćmić wolno, pomału, lubieżnie...

Stał tak długo, godzinę, dwie może, wyczekując jakgdyby, póki się nie rozejdzie tłum zebranych na bałtyckim brzegu.

A gdy się stało pusto na wybrzeżu, marynarz oparł brodę o pomostową belkę i utkwił wzrok w granatowej dali morza, przekrojonej błyskotliwą strugą miesięcznej poświaty... Wlepił olbrzymie, zielonawe źrenice w pracowity szum niezmordowanych, grających fal i patrzył w nie z szalonem, szatańskiem jakiemś pożądaniem... Zasłuchał się w nocną modlitwę rozśpiewanych wód i stał tak przy ustach szepcącego Bałtyku, stał piękny, wspaniały, niby jakiś legendarny kochanek północnego morza, niby jakiś potężny, barczysty posąg boga głębin i wirów, o smukłej, olbrzymiej postaci, o sinej, drapieżnej twarzy, o krogulczym, silnym nosie i tych okropnych źrenicach ducha, czy trupa...

Ktoby teraz zobaczył motorowego „Orlicy", musiałby stracić dech w piersiach ze strachu i padłby chyba na kolana przed tym patrzącym w północną dal marynarzem...

A on stał tak i słuchał, bo był TYM, co rozumiał szept wód pieniących się wieczną tęsknotą, co rozumiał śpiew każdej morskiej fali i przebogate morza kuszenie...

I mówiły doń wody, liżąc mu piach pod nogami:

„O pójdź już na nasze łono i piersi, wieczną prężne młodością, pójdź już! Pójdź ku nam na naszych ramion spowicie, na zimnych ust całowania! Pójdź ku nam ty, który nie jesteś z tego świata, a jeno wysłannikiem naszym, pradawnym... Pójdź już, kochanku nasz, między ono Bractwo Polskiego Morza, między ten wybór, któryś ukochał duszą swojej duszy. Pójdź już, pójdź pośród załogę CZERWONEGO WIDMA!

Marynarz wbił jeszcze silniej w morze błyskawice swych zielonych oczu i patrzył, patrzył, patrzył... Widział coś pewnie na sinych, zimnych dalach! Zdawało się przytem, że jego herkulesowa postać rośnie jeszcze, olbrzymieje... Jakaś granatowa czerń poczęła wsiąkać w ciało marynarza i stawał się wielkim, czarnym, a przytem dziwnie rzedniejącym olbrzymem... I rozlewała się ta postać coraz szerzej i szerzej, coraz dalej i dalej, jakby chciała osłonić sobą fale wód granatowe, jakby chciała objęciem kochających dłoni uściskać, przytulić te polskie wody, hen od latarni gdańskich, aż po czarny, posępny Hel...

To księżyc zachodził za ciężarne chmury i takie dziwne sprawiał majaki.

. . . .

II.

Marynarze pili!

Trząsł się od krzyków „Niebieski Port".

Tańczyły po stole kieliszki, kufle, szklanice... czyszczona wódka, gdańskie piwo!

Wrzask był i hałas. Ochrypłe śpiewy, sprośne przeklinania.

Hej, marynarze pili!

„Niebieski Port" kołysał się od huku, pęczniał fajkowym dymem.

Marynarze gdyńscy spędzali wolny wieczór wespół z oksywskimi rybakami.

Od czasu do czasu cichły nieco wrzaski, a wtedy dawały się słyszeć ożywione rozmowy...

Gadano o śmierci zmarłego Wilgi. Wieść o niedawnem wyłowieniu trupa doszła widocznie i tu, do zadymionej knajpy rybackiej.

— Donnerwetter, a to starego zmiotło, psiakrew, morowy kamrat był — darł się w niebogłosy Neudas, majtek z załogi niemieckiego parostatku „Laokoon", który przed kilku dniami zawinął do gdyńskiego portu. Kaszub ten, stąd, z Oksywi pochodzący, rzadkim dość był gościem Niebieskiego Portu, służąc bowiem na niemieckim parowcu, zwożącym towary kolonialne z Południowej Ameryki, był zazwyczaj w drodze. Za każdym jednakże razem, ilekroć parowiec jego w celu pozbycia się części ładugi zawijał do polskiego portu, nie omieszkiwał zwolnić się na noc i biegł tu, do osady rybackiej, aby czas spędzić wśród znajomych. Nie nęciły go tu wprawdzie zbytnio drogie, rodzinne serca, tak tylko lubił tu przyjść, popić, pogadać, pochełpić się nieco, czyto swojemi podróżami, czyto doświadczeniem morskiem, którem chciał imponować innym marynarzom i rybakom polskiego brzegu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.